

JEDEN ARTYSTA – TRZY WYSTAWY. ROZMOWA Z JOANNA GÓSCIEJ-LEWIŃSKĄ O WYSTAWIE FRANCISZKA BUNSCHA

16.11.2018



Rozmowa z Joanną Gościej-Lewińską, kuratorką trzech wystaw prac Franciszka Bunscha, które będą prezentowane w ramach Open Eyes Festival.

Redakcja:

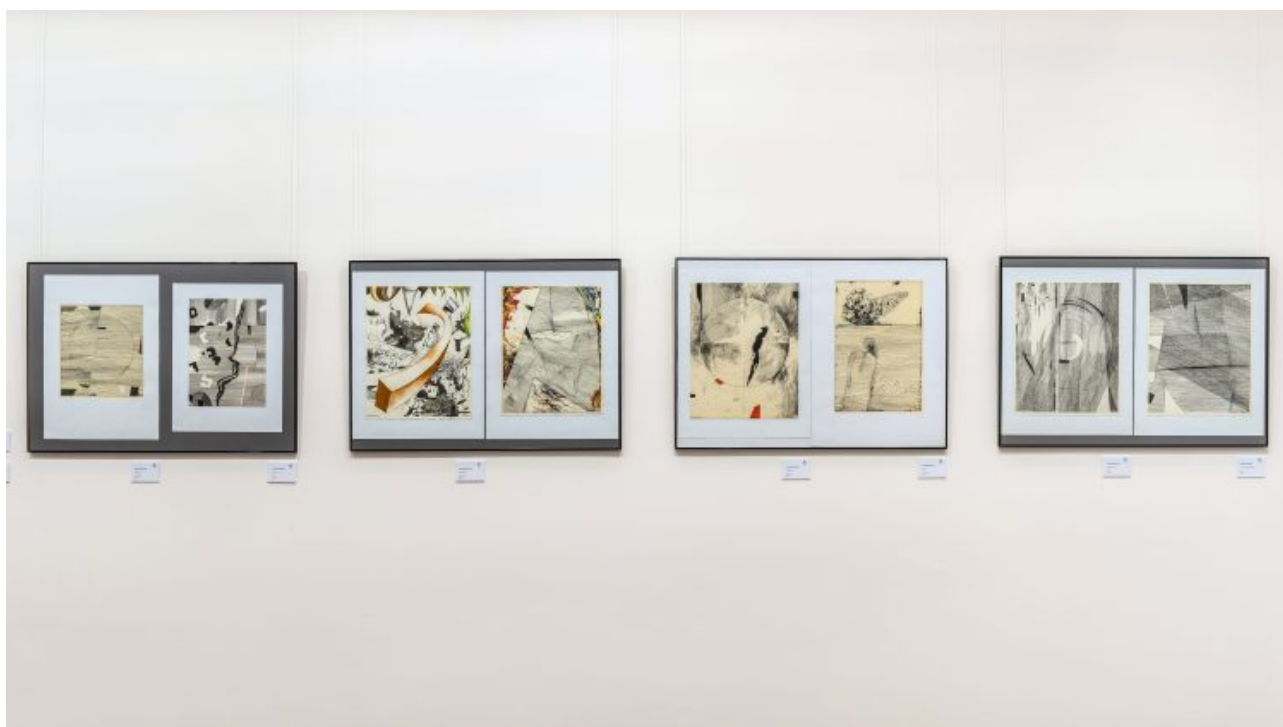
Zbliża się kolejna edycja Open Eyes Festival. W poprzednich latach, w jego ramach, widzowie mieli możliwość oglądania wystaw prac Paulina Wojtyny, Janiny Kraupe, Janusza Tarabuły, Stefana Gierowskiego i Leszka Misiaka. W tym roku przyszła kolej na Franciszka Bunscha.

Joanna Gościej-Lewińska:

Dotychczas bohaterami festiwalu byli wybitni artyści, w świecie sztuki niewymagający rekomendacji. Od początku planowania kolejnych odsłon cyklu było też dla nas oczywiste, że w gronie tym nie może zabraknąć profesora Franciszka Bunscha. Tegoroczne wystawy z cyklu „Przestrzeń dla sztuki” wypełni jego twórczość. Pomysłodawcą i opiekunem cyklu jest prof. Jerzy Hausner, ja zaś mam zaszczyt pełnić rolę kuratora.

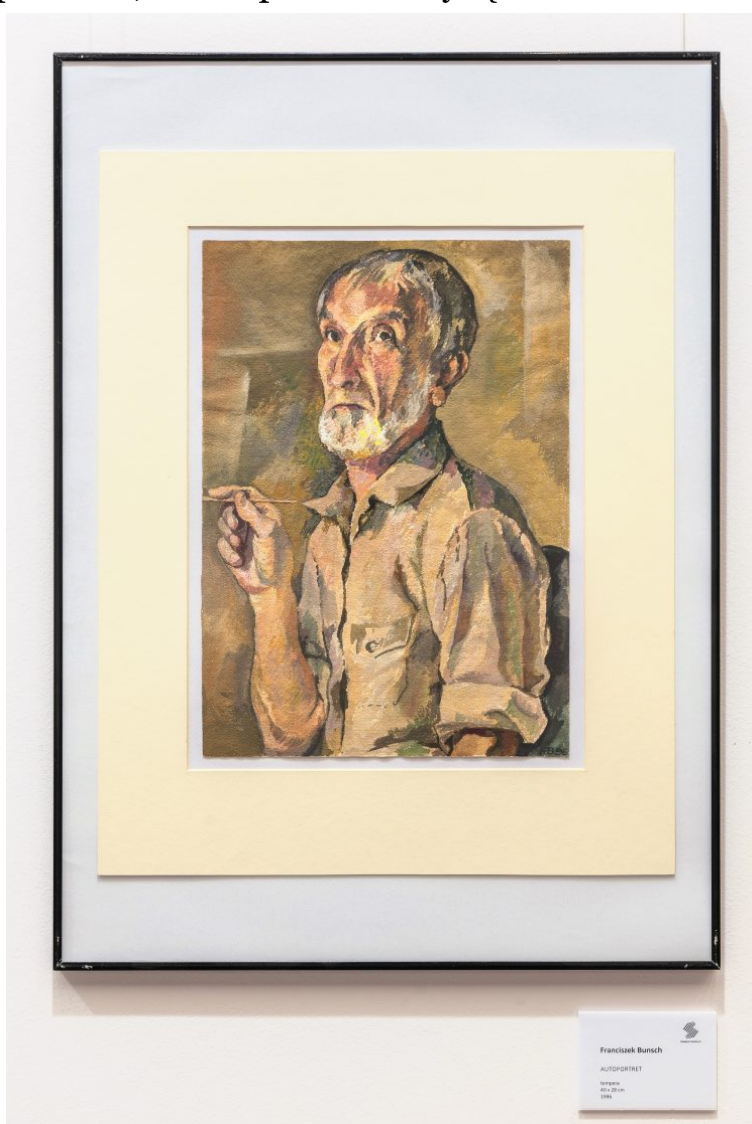
Gdzie będzie można oglądać prace Franciszka Bunscha?

Partnerami całego przedsięwzięcia są: Agencja Artystyczna GAP działająca przy Uniwersytecie Ekonomicznym, Akademia Sztuk Pięknych i Nowohuckie Centrum Kultury. I właśnie w tych trzech miejscach – od 14 listopada do 2 grudnia – będzie można oglądać prace artysty. Na trzech wystawach zobaczymy ponad 300 obiektów, w tym grafiki, rysunki, malarstwo, rzeźby, autorskie książki, prace graficzne i karty do gry, które również projektował. Wystawom w trzech krakowskich Galeriach towarzyszyć będzie album z pełną dokumentacją i katalogiem prac. Uzupełni go niespodzianka, w postaci talii kart oraz mini książeczka z ilustrowanym przez Bunscha opisem projektu.



To kolejna wystawa prac tego artysty w NCK. Czym będzie się różnić od poprzednich?

Nigdy nie udało się pokazać jego twórczości w pełni, w sposób usystematyzowany i przekrojowy, oddający bogactwo prezentowanych wizji świata, jak i zróżnicowanie stosowanych technik. Wiemy, że Franciszek Bunsch jest niekwestionowanym mistrzem miedziorytu, akwatinty, akwaforty, drzeworytu. Zawsze z naciskiem powtarzał: „Byłe nie powtarzać tych samych rozwiązań, nie powielać, nie wpaść w rutynę...” Franciszek Bunsch uprawia



rozmaite techniki – najbliższe, przyznaje, to sztych i drzeworyt – które krytyka określa sztuką metaforyczną, symboliczną z pogranicza surrealizmu. Wkraczał też na teren grafiki użytkowej. Zajmował się ilustracją książkową oraz

opracowaniem graficznym wydawnictw. W ostatnich latach realizuje unikatowe książki autorskie, w jednym egzemplarzu. Po raz pierwszy w swojej historii wystawienniczej artysta udostępni wszystkie dzieła z ogromnego kalejdoskopu swoich dokonań.

W tym roku krakowska Akademia Sztuk Pięknych obchodzi jubileusz 200-lecia. Franciszek Bunsch przepracował w jej murach 44 lata. Był cenionym pedagogiem i z pewnością odcisnął ślad na wielu swoich wychowankach.

Z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie jest związany całym swoim artystycznym życiem. Był asystentem prof. Ludwika Gardowskiego, później jako jego sukcesor przez 31 lat sam prowadził Pracownię Drzeworytu. Dwukrotnie pełnił funkcję prorektora ASP. Lista uczniów Profesora jest długa; to m.in.: Tadeusz Nuckowski, Krzysztof Skórczewski, Jerzy Jędrysiak, Stanisław Jakubas, a nawet scenografka Jadwiga Mydlarska-Kowal... „Ja jestem od Bunscha”-podkreślali uczniowie. To doprawdy niezwykle, że jest wciąż aktywny, nie tylko w twórczej pracy, ale przede wszystkim jako teoretyk i filozof sztuki.



Ze swoją sztuką Bunsch płynie przez całe życie. Na dodatek w bardzo różnorodny sposób, poszukując coraz to nowych inspiracji.

No właśnie. Istotę fenomenu tej twórczości najpełniej, jak sądzę, oddają słowa: Navigare necesse est, vivere non est necesse, (żeglowanie jest rzeczą konieczną, życie – niekonieczną) Profesor wielokrotnie pisał i mówił o potrzebie konsekwencji, znalezienia przez artystę w różnorodności dzisiejszej sztuki własnego miejsca. Nie jest więc chyba zbiegiem okoliczności, że wspomniana sentencja zainspirowała kiedyś Franciszka Bunscha do stworzenia niewielkiej akwaforty „Navigare...” – bo upływ czasu jakby nie miał dla niego znaczenia. Bunsch wybrał sobie obok drzeworytu, akwaforty rodzaj trudny, z rzadka dziś uprawiany, a mianowicie miedzioryt. Wymaga to ogromnego opanowania, sprawności ręki, odporności psychicznej.



Twórczość Bunscha zaliczana jest do nurtu sztuki metaforycznej, czerpiącej inspirację z wielkiej literatury – z Dantego, Baudelaire’a, Kafki czy Miłosza.

To zazwyczaj dość luźne nawiązania, bo literacka narracja przefiltrowana zostaje przez doświadczenie i wyobraźnię samego artysty, prowadzące do bardzo osobistych, poetyckich, niekiedy surrealistycznych wizji, podanych wszakże językiem zwartym, precyzyjnym i konsekwentnym.



„Rynek i Sztuka” - Wywiady, 16.11.2018